IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Podkomisji stałej do spraw polityki społecznej (nr 4)**

z dnia 13 maja 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

– podkomisji stałej do spraw polityki społecznej (nr 4)

13 maja 2022 r.

Podkomisja stała ds. polityki społecznej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Joanny Frydrych (KO)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– systemowe rozwiązania prawne w Europie i na świecie w zakresie braku dostępu do środków higieny.

W posiedzeniu udział wzięli: **Olga Jabłońska** dyrektor Działu Projektów Pomocowych w Kulczyk Foundation, **Joanna Maliszewska-Mazek** koordynatorka projektów pomocowych w Kulczyk Foundation, **Lucyna Jaworska-Wojtas** prezes Fundacji Pokonać Endometriozę, **Ewa Pietruszczak** prezes MOONKA Sp. z o.o., **Anna Ślusareńka** członek Zarządu Fundacji Szajn, **Paulina Wasiluk**, **Emilia Kaczmarek** przedstawicielki Fundacji Akcja Menstruacja, **Katarzyna Szymańska** przedstawicielka Fundacji im. Julii Woykowskiej, **Magdalena Schejbal**, **Ewa Szymera** przedstawicielki Fundacji Różowa Skrzyneczka, **Urszula Okoń** przedstawicielka Polskiego Czerwonego Krzyża, **Adam Rogala Lewicki** adwokat.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa**, **Brygida Śliwka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dzień dobry, bardzo serdecznie witam państwa na dzisiejszej podkomisji stałej do spraw polityki społecznej. Otwieram posiedzenie podkomisji. Dzisiaj będziemy się zajmować bardzo ważnym tematem jakim są systemowe rozwiązania prawne w Europie i na świecie w zakresie braku dostępu do środków higieny. Kilka miesięcy temu spotkaliśmy się również w tym temacie. Były zaprezentowane statystyki odnośnie braku środków higieny, jak również padały różne informacje na temat endometriozy, która jest jedną z głównych przyczyn niepłodności wśród kobiet. Żeby nie przedłużać, przywitam państwa bardzo serdecznie.

Witam panią Marzenę Okła-Drewnowicz posłankę na Sejm, wiceprzewodniczącą Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Witam państwa tutaj obecnych. Witam panią Olgę Jabłońską i panią Joannę Maliszewską z Fundacji Kulczyk. Witam panią Ewę Pietruszczak z Moonka.pl, jeżeli coś przekręcam, to proszę mnie poprawić, panią Urszulę Okoń z PCK, panią Lucynę Jaworską-Wojtas z Fundacji „Pokonać Endometriozę”, panią Ewę Szymerę i panią Magdalenę Schejbal z Fundacji Różowa Skrzyneczka, panią Katarzynę Szymańską z Fundacji im. Julii Woykowskiej, panią Marię Wasiluk i panią Emilię Kaczmarek z Fundacji Menstruacja i panią Annę Ślusareńkę z Fundacji Szajn. Bardzo serdecznie witam.

Przechodzimy do omówienia systemowych rozwiązań prawnych w Europie i na świecie w zakresie braku dostępu do środków higieny. Jeszcze w kwestii organizacyjnej muszę powiedzieć, żebyśmy się skupiali na najważniejszych rzeczach, bo mamy dzisiaj tylko półtorej godziny. Pani Marzena Okła-Drewnowicz na podsumowanie powie, co jeszcze będziemy mieć w planie. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Dyrektor Działu Projektów Pomocowych w Kulczyk Foundation Olga Jabłońska:

Dzień dobry państwu, nazywam się Olga Jabłońska, jestem dyrektorką działu projektów pomocowych Kulczyk Foundation. Przede wszystkim chciałam bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie i za powrót do obszaru parlamentarnego tematu zdrowia menstruacyjnego. Bardzo się z tego cieszymy. Tak, jak pani poseł już powiedziała, jakiś czas temu, dokładnie w tym miejscu, w podobnym gronie toczyła się dyskusja właśnie o zdrowiu menstruacyjnym. Prezentowano statystyki dotyczące zdrowia menstruacyjnego w Polsce i na świecie. Dzisiaj chcielibyśmy pójść dalej i zaprezentować państwu takie dobre praktyki systemowe, które na świecie są wdrażane.

W zasadzie zaczęlibyśmy od drobnego kroku wstecz, czyli przypomnienia, co w ogóle znaczy termin zdrowie i higiena menstruacyjna. Ekspertki i eksperci zajmujący się tą dziedziną zwracają uwagę na 4 komponenty, które składają się na ten termin. Przede wszystkim dostęp do preferowanych i wystarczających środków higienicznych takich jak tampony lub podpaski higieniczne. Tu chciałabym podkreślić, że jest to dosyć ważne rozróżnienie i nacisk na słowa „preferowane” i „wystarczające”, ponieważ nie chodzi tylko o to, abyśmy miały dostęp do jakichkolwiek środków higienicznych, ale takich, które są dla nas zdrowe, które nie powodują infekcji, które nie powodują podrażnień, ale też takich, które nam odpowiadają i są dla nas najwygodniejsze. Ponadto dostęp do bezpiecznych i higienicznych miejsc do zmiany i utylizacji materiałów higienicznych oraz urządzeń do mycia, czyli dostęp do infrastruktury WASH. Wydaje się to dosyć oczywiste w krajach rozwiniętych, ale wcale tak nie jest. W Polsce również wiele gospodarstw domowych, są szacunki mówiące nawet o 1 mln takich, które nie mają swobodnego dostępu do toalet z bieżącą ciepłą wodą. Ponadto termin ten obejmuje także znajomość i zrozumienie w ogóle miesiączki i cyklu miesiączkowego jako procesu biologicznego oraz edukację na temat sposobów radzenia sobie podczas miesiączkowania.

Niebagatelną sprawą jest też oczywiście obecność sprzyjającego środowiska, w którym miesiączka nie jest piętnowana, w którym miesiączka jest tematem jak najbardziej normalnym, o której mówi się w sposób swobodny, i takiego środowiska, które osób menstruujących nie napiętnuje zarówno w domu, w szkole, jak i w pracy, czyli w tych miejscach, w których spędzamy najwięcej czasu.

Jeżeli chodzi o statystyki dotyczące zdrowia i higieny menstruacyjnej, w tym ubóstwa menstruacyjnego, nie jest ich wcale na świecie dużo, dlatego że temat ten często jest traktowany jako część szerszych tematów tak jak WASH czy zdrowia reprodukcyjnego. Natomiast z tych informacji, które są dostępne, wynika że spośród prawie 2 mld kobiet i dziewcząt, które obecnie miesiączkują, przybliżone szacunki wskazują, że ok. 500 mln czyli ok. 1/4 tej liczby nie może w pełni zadbać o higienę podczas menstruacji. Myślę, że warto też dodać, że ta statystyka dotycząca tych 500 mln dotyczy osób, które nie mają dostępu do właściwej infrastruktury. Natomiast jeżeli dodalibyśmy do tego również osoby, które borykają się z problemami dotyczącymi dostępu do odpowiednich środków, dostępu do edukacji i obecności sprzyjającego środowiska, to ta statystyka mogłaby być o wiele większa.

Należy też zwrócić uwagę na to, że ostatnie 2 lata na całym świecie były mocno naznaczone globalną pandemią. Ciągle nie mamy szacunków, które mówią o tym, jak bardzo problem ten mógł się pogłębić z powodu pandemii. Wiemy, że kobiety traciły pracę, wiemy że kobiety były zamknięte w domach, że dziewczynki nie chodziły do szkół. Spodziewamy się, że ta globalna pandemia mogła również wpłynąć negatywnie na te statystyki.

Jeżeli chodzi o Europę, to rok temu opublikowano rezolucję Parlamentu Europejskiego dotyczącą zdrowia reprodukcyjnego, z której wynika, że ubóstwo menstruacyjne oznaczające ograniczony dostęp do artykułów sanitarnych dotyka w przybliżeniu jedną na dziesięć kobiet w Europie. Jeżeli chodzi o Polskę, to aż co piątej Polce zdarzyło się nie mieć środków na zakup właściwych środków menstruacyjnych dobrej jakości. Natomiast prawie 40% kobiet z domów ubogich, czyli takich, w których przychód nie przekraczał 800 zł, musiało zrezygnować z zakupów środków higienicznych na rzecz innych domowych wydatków.

Jakie są skutki braku możliwości dbania o zdrowie i higienę menstruacyjną? Jest ich oczywiście kilka. Przede wszystkim są to skutki zdrowotne. Szczególnie dotyczy

to infekcji układu moczowo-płciowego i bólu. Brak odpowiednich środków, używanie tych niewłaściwych, często sprzyja dodatkowym infekcjom.

Jeżeli chodzi o skutki psychospołeczne, dotyczy to głównie piętna i poczucia wstydu. Wiemy o tym nie tylko z badań, o których już wspominałam, ale także z naszych doświadczeń pracy ze szkołami czy z uczelniami, czy z pracodawcami, że kobiety i dziewczynki są poddawane piętnu z powodu miesiączkowania. Która z nas nie słyszała, że będzie dzisiaj gorzej pracowała albo się uczyła, albo słabo się z nami rozmawia, bo mamy PMS? Albo chłopcy śmiali się z nas w szkole, że np. przeciekła nam podpaska i mamy czerwoną plamę na spodniach.

Poważnymi skutkami są też kwestie edukacyjne, tzn. wiemy, że dziewczynki, których nie stać na podpaski, opuszczają szkołę, nie uczestniczą w zajęciach. Absencja szkolna z kolei wpływa na wyniki w nauce. To jest trochę zamknięte koło, bo absencja szkolna wpływa na wyniki w nauce, wpływa na nasze możliwości edukacyjne, co potem wpływa na nasze możliwości na rynku pracy. Wchodzimy już w skutki ekonomiczne i ograniczoną zdolność do zaangażowania w pracę zawodową. Te czynniki należy brać pod uwagę łącznie, ponieważ one na siebie wzajemnie wpływają. Pocieszające jest to, że coraz więcej krajów na świecie dostrzega ten problem i zaczyna się nim zajmować w sposób bardziej systemowy.

Dzisiaj chcielibyśmy zaprezentować państwu kilka takich *case studies*, dotyczących wybranych krajów na świecie. Zacznijmy od Wielkiej Brytanii. Statystyki wskazują, że 15% dziewczynek w Wielkiej Brytanii ma trudności z zakupem produktów menstruacyjnych. Prawie połowa ankietowanych przyznaje, że opuściła szkołę z powodu miesiączki. W styczniu 2020 r. Wielka Brytania wprowadziła darmowe produkty menstruacyjne we wszystkich szkołach i na uczelniach, aby umożliwić osobom menstruującym dostęp do edukacji i zmniejszyć stygmatyzację dotyczącą miesiączki.

Kilka faktów – w pierwszym roku trwania programu, czyli w 2020 r., blisko połowa uprawnionych placówek zgłosiła udział do tego programu. Całkowita wartość zamówionych środków w tym roku wyniosła prawie 2,8 mln funtów, co stanowiło niecałe 50% przewidywanego budżetu. Miała na to wpływ głównie pandemia i ograniczenia związane z nauką stacjonarną. W promocję programu zaangażowane były organizacje pozarządowe. Szkoły nie były obciążone kosztami dostawy. Składały po prostu zamówienia internetowo, bezpośrednio u wskazanych producentów. W ramach programu szkoły mają dostęp do różnych rodzajów, rozmiarów i marek produktów menstruacyjnych. Dostępne są jednorazowe podpaski, wielorazowe podpaski, jednorazowe ekologiczne podpaski, tampony z aplikatorem, bez aplikatora czy kubeczki menstruacyjne. Szkoły po prostu same podejmują decyzję jakie środki chcą zamówić. Poprzedzają je konsultacjami wśród uczniów. W 2020 r. najczęściej zamawiane były podpaski. Następną grupą produktów były tampony. Program kładzie również nacisk na kwestie dostępności i dużą wagę przykłada też do komunikacji programu. Był on kontynuowany w 2021 r i jest również w 2022 r.

Kolejnym krajem, o którym chciałabym opowiedzieć, tutaj już przemieszczamy się na drugą stronę globu, jest Nowa Zelandia. Tutaj jedna na dwanaście uczennic opuszczała szkołę z powodu braku dostępu do środków menstruacyjnych. Dlatego rząd Nowej Zelandii również w 2020 r. zapowiedział walkę z ubóstwem menstruacyjnym, wprowadzając bezpłatne produkty w szkołach w całym kraju. Deklarowane przez rząd Nowej Zelandii cele przyświecające tej inicjatywie były dosyć szerokie, bo oprócz tego tradycyjnego zwiększenia dostępności czy oczywistego środków higienicznych, to stawiali również na zwiększenie frekwencji w szkołach na zaangażowanie dzieci i młodzieży większe w sport, w zajęcia pozalekcyjne, poprawianie samopoczucia dzieci i młodzieży, czy po prostu zmniejszanie obciążenia rodzin doświadczających ubóstwa i trudności materialnych.

Skoro jesteśmy w tym rejonie świata, to ja tylko wspomnę, że Australia również podejmowała kroki w tym kierunku i tutaj Victoria i Nowa Południowa Walia, odpowiednio w 2020 r. i 2021 r., wprowadziły darmowe środki w szkołach publicznych.

Kilka faktów również na temat Nowej Zelandii. Projekt rozpoczął się w 2020 r. od pilotażu w 15 szkołach w regionie uznawanym za uboższy i kolejno był rozszerzany na następne rejony tak, aby do końca 2021 r. objąć wszystkie szkoły w Nowej Zelandii.

Na podstawie tego pilotażu rząd chciał sprawdzić, jakich dokładnie produktów potrzebuje młodzież i w jaki sposób je dystrybuować. Oznacza to, że zanim projekt został rozszerzony na cały kraj, był on ewoluowany i udoskonalany. W trakcie pilotażu podjęto również współpracę z 5 różnymi dostawcami, którzy dostarczali różnego rodzaju produkty w różny sposób. Informacja zwrotna od dzieci i młodzieży, którzy brali udział w pilotażu, była pozytywna. Uczestnicy podkreślali, że czuli się zaopiekowani, wysłuchani. Dodatkowo udawało zmniejszyć się poziom stygmatyzacji związanej z miesiączką. W lutym zeszłego roku rząd ogłosił wdrożenie programu we wszystkich szkołach podstawowych i średni w Nowej Zelandii na zasadzie dobrowolności. Mają potwierdzony budżet do czerwca 2024 r. Obecnie mamy świeże dane, sprawdzane dosłownie kilka dni temu. Do programu zgłosiło się ponad 2 tys. szkół i innych jednostek edukacyjnych. Szkoły zapewniają pełny dostęp do środków menstruacyjnych. Uczennice mogą zabrać również środki do domów. Ponadto rozpoczęto prace nad wzmocnieniem edukacji dotyczącej zdrowia menstruacyjnego wśród uczniów ale także rodzin, opiekunów i otaczających ich dorosłych.

Ciekawym przypadkiem jest również Szkocja, bo o ile w przypadku Nowej Zelandii czy Australii, czy Wielkiej Brytanii mówiliśmy o szkołach, to Szkocja jest takim krajem, który poszedł troszkę dalej i chciał zmniejszać ubóstwo menstruacyjne w ogóle, w społeczeństwie, nie tylko w szkołach i na uczelniach. Jeżeli chodzi o statystyki, 26% uczących się w Szkocji osób miało trudności z dostępem do środków higienicznych, a od 10% do 25% badanych zdarzyło się mieć trudności w dostępie do środków menstruacyjnych. Dlatego władze Szkocji rozpoczęły działanie mające na celu zmniejszanie ubóstwa menstruacyjnego już w 2017 r. Tu mamy podejście trzystopniowe.

Krok pierwszy polegał na przeprowadzeniu półrocznego pilotażu w Aberdeen, którego celem było przetestowanie różnych podejść do dystrybucji środków menstruacyjnych wśród gospodarstw domowych o niskich dochodach oraz wśród uczniów i studentów. Tutaj produkty otrzymało nieco ponad 1 tys. uczestników. Pilotaż był realizowany dzięki współpracy z lokalnymi sieciami trzeciego sektora. Był on oczywiście ewoluowany badaniami ilościowymi i jakościowymi.

Jeżeli chodzi o krok drugi, to w następnym roku, czyli w 2018, rząd Szkocji ogłosił darmowy dostęp do artykułów menstruacyjnych we wszystkich szkołach i uczelniach wyższych. Chciano w ten sposób wspierać kwestie równości płci i godności praw osób miesiączkujących, aby zapewnić zdolność do pełnego uczestnictwa w edukacji na wszystkich poziomach.

Krok trzeci, który wdrożono w 2020 r., to było uchwalenie ustawy o zapewnieniu bezpłatnego dostępu do produktów higieny menstruacyjnej dla wszystkich osób, które ich potrzebują, a zatem nie tylko w szkołach i na uniwersytetach. Każda władza lokalna musi zapewnić na swoim terenie bezpłatny dostęp do produktów higieny menstruacyjnej dla wszystkich osób, które z nich korzystają. Jeżeli są to miejsca publiczne, jakieś urzędy, to nie tylko dla pracowników, ale także dla odwiedzających. Szkoły, uczelnie i uniwersytety muszą udostępnić bezpłatnie w swoich toaletach artykuły higieny menstruacyjnej. Określone organy służby publicznej muszą udostępnić w swoich lokalach darmowe środki.

Roczny koszt programu oszacowano na ok. 24 mln funtów. Produkty menstruacyjne mają być dostępne wystarczająco łatwo, tzn. z poszanowaniem godności osób tak, aby nie musiały o nie prosić. Oferowane produkty mają być w rozsądny sposób również zróżnicowane, tzn. dostępny powinien być co najmniej jeden rodzaj tamponu, jeden rodzaj podpaski jednorazowej i jeden rodzaj jakieś produktu wielorazowego użytku. Przy oferowanym wyborze należy wziąć pod uwagę preferencje użytkowników oraz kwestie ekologii. Dostępna liczba produktów musi zaspokajać popyt na te produkty. Przy dystrybucji i komunikacji należy pamiętać o odpowiednim włączającym języku oraz sposobie dystrybucji.

Kolejnym krajem, o którym chcielibyśmy króciutko już opowiedzieć, jest Francja. Tutaj jedna na trzy studentki nie może pozwolić sobie na zakup artykułów menstruacyjnych. Stąd w zeszłym roku francuskie ministerstwo edukacji ogłosiło darmowy dostęp do produktów higieny menstruacyjnej dla wszystkich osób menstruujących, które stu-

diują we Francji. Artykuły dostępne są w specjalnych dyspenserach od września zeszłego roku. Szacowany koszt roczny programu to 15 mln euro.

Tutaj jeszcze mamy bardzo świeże informacje z ostatnich dni dotyczące tego, że również Hiszpania podejmuje starania mające na celu wprowadzenie prawodawstwa, które umożliwiałoby również darmowy dostęp do produktów higieny menstruacyjnej.

Programy na rzecz walki z ubóstwem menstruacyjnym podejmują również inne kraje na świecie, między innymi Stany Zjednoczone, Kanada – oczywiście Stany Zjednoczone w określonych stanach, natomiast Kanada w określonych prowincjach. Tutaj, w przypadku obydwu tych krajów, nie ma jeszcze rozwiązań systemowych na poziomie federalnym, aczkolwiek Kanada rozpoczęła już takie rozmowy nad prawodawstwem ogólnokrajowym. Korea Południowa również – głównie chodzi tutaj o miasto stołeczne, czyli Seul – ale także kraje rozwijające się jak Kenia, Botswana.

W ogóle Kenia jest pierwszym krajem, który zajął się tzw. *tampon tax*, czyli podatkiem tamponowym, a następnie wprowadził dystrybucję darmowych środków higieny menstruacyjnej w szkołach publicznych. Jest jeszcze Zambia, która wprowadziła dystrybucję takich środków głównie w środowiskach wiejskich, w regionach rolniczych. Są już statystyki, które mówią o tym, że dzięki temu zwiększyła się obecność dziewczynek na lekcjach w szkole.

Tymczasem w Polsce… No właśnie, jak wygląda sytuacja w Polsce? W naszym kraju nadal nie mamy żadnych systemowych rozwiązań dotyczących dostępu do środków higieny menstruacyjnej. To, jakie inicjatywy są wdrażane, zależy głównie w tej chwili od samorządów i od organizacji pozarządowych i ekspertów. Wiemy już o kilku miastach w Polsce, że gdzieś tam na własną rękę, często właśnie we współpracy z organizacjami pozarządowymi, także obecnymi tutaj na sali, wprowadziły już takie rozwiązania. Oczywiście organizacje zrzeszone w Okresowej Koalicji podejmują takie inicjatywy zwiększania dostępności środków higieniczny. Myślę, że panie zgromadzone tutaj będą w stanie opowiedzieć więcej o tych inicjatywach, które gdzieś tam już wdrażają. Właściwie to chyba tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Muszę powiedzieć, że te dane, które pani przedstawiła, są bardzo ciekawe. To jest pocieszające, że w różnych krajach o różnym poziomie rozwoju są podejmowane działania w tym zakresie. Dla nas tutaj jest to o tyle istotne, że problem dotyczy nie tylko Polski, ale jest to problem szeroki i należy podjąć jak najszybsze działania, aby zapobiegać problemom właśnie z brakiem dostępu do środków higieny intymnej. Teraz zapraszam do dyskusji i do zabierania głosu. Bardzo proszę.

Koordynatorka projektów pomocowych w Kulczyk Foundation Joanna Maliszewska-Mazek:

Dzień dobry. Joanna Maliszewska, Kulczyk Foundation. Chciałabym powiedzieć, że właśnie nasza fundacja finalizuje program pilotażowy, który przeprowadziliśmy w wybranych szkołach w Polsce. Oprócz dostarczania środków menstruacyjnych, bardzo ważnym elementem jest budowanie świadomości na temat zdrowia menstruacyjnego wśród uczniów i kwestia edukacji w tym obszarze. W ramach naszego programu udało nam się dotrzeć z materiałami edukacyjnymi do blisko 26 tys. uczniów, dziewczynek i chłopców. Chciałabym podkreślić, jak ważne jest uwzględnianie chłopców w edukacji na temat menstruacji, dzięki czemu rzeczywiście łamiemy tabu i normalizujemy temat. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo. Następna pani, bardzo proszę.

Prezes Fundacji Pokonać Endometriozę Lucyna Jaworska-Wojtas:

Witam serdecznie. Lucyna Jaworska-Wojtas, Fundacja Pokonać Endometriozę. Nasza fundacja działa może nie w rozpowszechnianiu środków higieny menstruacyjnej, tylko przede wszystkim w rozwiązaniach systemowych dla endometriozy i szerzenia świadomości tego, czym jest w ogóle endometrioza. My, jako Fundacja Pokonać Endometriozę, złożyliśmy petycję do Ministerstwa Zdrowia 3 grudnia ubiegłego roku, w której zawarliśmy 6 postulatów:

– stworzenie protokołu postępowania w diagnostyce i leczeniu endometriozy;
– wprowadzenie kodu chirurgicznego leczenia endometriozy w koszyku świadczeń;
– wdrożenie programu edukacyjnego dla personelu medycznego;
– umożliwienie postępowania mulitdyscyplinarnego i utworzenie centrów leczenia endometriozy;
– uruchomienie kampanii edukacyjnej w mass mediach;
– stworzenie żółtej karty DILE diagnostyki i leczenia endometriozy w Polsce.

Po złożeniu tej petycji mieliśmy wiele spotkań. Jestem też zapraszana przez Ministerstwo Zdrowia między innymi na taką konferencję jak „Prawa pacjenta”, gdzie złożyłam zapytanie, jakie my kobiety chore na endometriozę mamy prawa w Polsce? Bo nie mamy żadnych. Nie mamy systemu leczenia, nie mamy żadnego prawa pacjenta. W związku z tym będzie spotkanie z panem ministrem, rzecznikiem praw pacjenta Bartłomiejem Chmielowcem, na które już jestem zaproszona w przyszłym tygodniu i będziemy rozmawiali o tym, jakie prawa ma nasza grupa pacjentek chorych na endometriozę.

Natomiast tutaj, na tej podkomisji, chciałabym również zwrócić uwagę na to, że kobiety z endometriozą mają problemy z uzyskaniem stopnia niepełnosprawności bądź renty z powodu niezdolności do pracy. Warto zwrócić uwagę na fakt, że endometrioza jest chorobą przewleką, w której dolegliwość objawów nie musi, ale może, zależeć od stopnia zaawansowania choroby. Niewielkie zmiany mogą charakteryzować się tak wielką bolesnością, że skutecznie uniemożliwiają podjęcie pracy. Dodatkowo jest to choroba, w której znaczna bolesność może nie występować stale, a utrzymywać się przez część miesiąca, co powoduje, że kobiety regularnie biorą L4. Jest to potwierdzone badaniami: 21,7% kobiet wzięło w ostatnim miesiącu zwolnienie lekarskie z powodu endometriozy (z czego w 8,1% zwolnienie trwało powyżej 2 tygodni) lub na tę okoliczność wykorzystuje się urlop wypoczynkowy. Odbierają sobie również godziny czy nadgodziny, żeby zostać w domu z powodu złego stanu zdrowia. Tak jest u 13,1% badanych. W przyznawaniu świadczeń czy to L4, czy renty bądź stopnia niepełnosprawności, zdecydowanie warto uwzględnić niejednoznaczny oraz cykliczny charakter dolegliwości choroby. Chore na endometriozę zdecydowanie byłyby beneficjentkami tzw. urlopu menstruacyjnego. Byłyby, gdyby wprowadzono taki urlop menstruacyjny.

Kobiety chore na endometriozę i boleśnie miesiączkujące często muszą również rezygnować z nauki. Mamy wiele przykładów takich dziewczyn, które wręcz wycofują się ze studiów, ze szkoły średniej, nawet przerywając rok nauki. Niestety ciągle miesiączki są bagatelizowane przez nauczycieli, wykładowców i niedouczonych lekarzy.

Dziękuję za głos. Mam nadzieję, że na tej podkomisji i przez tę podkomisję będziemy również walczyć o prawa kobiet chorych na endometriozę.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę następną panią.

Członek Zarządu Fundacji Szajn Anna Ślusareńka:

Dzień dobry, nazywam się Anna Ślusareńka i reprezentuję dziś magazyn i Fundację Szajn. Naszym celem jest wzmacnianie dziewczyn i młodych kobiet w samostanowieniu. Na początku tej dzisiejszej prezentacji usłyszeliśmy, że jednym ze skutków braku możliwości dbania o zdrowie i higienę menstruacyjną jest piętno i poczucie wstydu. To jest bardzo bliskie naszym działaniom. To jest ta część zdrowia menstruacyjnego, którą my się zajmujemy. Zajmujemy się budowaniem pozytywnej relacji z ciałem. Zwracam na to dziś uwagę dlatego, że jest to kwestia szczególnie istotna w Polsce.

Na pewno znany jest państwu raport z 2020 r. HBSC, który gromadzi dane na temat zdrowia fizycznego i psychicznego młodzieży. Raport pokazał, że polskie nastolatki mają najniższą samoocenę w całej Europie. Jest to prawda w każdej grupie wiekowej. Jedynie 13 i 15-letnie dziewczyny były tam brane pod uwagę. Ta tendencja negatywna wzrasta wraz z wiekiem a polskie nastolatki także bardzo nieprzychylnie oceniają stan swojego zdrowia. Ważne jest, żeby podkreślić, że zdrowie i higiena menstruacyjna są jedną z nóg, na której stoi ten problem: tabuizacja miesiączki, wpędzanie w poczucie wstydu, chowanie podpasek w rękawie. Od samego początku pokazuje się młodym dziewczynom, że ten naturalny dla nich proces jest czymś, co powinno się ukrywać. Ta społeczna

stygmatyzacja przekłada się na ich podejście do własnej cielesności, naraża je na ciągły stres, a także powoduje rezygnację z udziału w wielu aktywnościach społecznych. Spadek poczucia własnej wartości, który za tym idzie, to mniejsza sprawczość, mniejszy udział w życiu publicznym, a także spadek asertywności w relacjach z innymi. Naszym działaniem staramy się mówić dziewczynom, żeby uwierzyły w siebie, ale nasz przekaz i to wzmocnienie, które im przekazujemy, nie będzie znaczyło nic, jeżeli zignorujemy te bariery – takie bardzo fizyczne – jak brak dostępu do środków menstruacyjnych, czy brak odpowiedniego zaplecza sanitarnego, które przed nimi stoją. Zawsze w takich sytuacjach myślę sobie ile energii i ile sprawczości zyskałyby dziewczyny, kiedy przestałyby się martwić o to, że z ich ciałem jest coś nie tak. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Przedstawicielka Fundacji im. Julii Woykowskiej Katarzyna Szymańska:

Dzień dobry. Katarzyna Szymańska, Fundacja im. Julii Woykowskiej. Nasza Fundacja zajmuje się doprowadzaniem, chęcią doprowadzenia do takiej sytuacji, kiedy kobiet w życiu publicznym będzie znacznie więcej a najlepiej żeby było równo z mężczyznami. Jesteśmy w stanie pewnie to zrobić za, jak wiemy z badań, 107 lat. Trochę dużo. Jednym z czynników, które nam utrudniają tę sytuację jest właśnie to, co powiedziała przed chwilą pani Ania, podejście do menstruacji. Nie dawniej niż 2 dni temu miałam przykład rozmowy nastolatek, piętnastolatek, gdzie jedna z nich tłumaczyła drugiej na czym polega menstruacja. Piętnastolatki, które nie wiedziały, na czym polega i jak funkcjonuje ich ciało. Trochę to zastanawiające, co się dzieje w szkołach, że takich informacji nie było. Dziewczyny w szkole średniej nie wiedzą co jest endometria, jak funkcjonuje okres. Jeżeliby wiedziały, jak funkcjonuje dokładnie ich ciało, zobaczmy, jak mogłaby się zmienić funkcjonalność dziewczyn, nas kobiet, gdybyśmy dokładnie wiedziały, w którym dniu cyklu jak funkcjonujemy i jak wzrosła nasza sprawczość.

Myślę, że warto zwrócić na to uwagę, żeby położyć na to jeszcze większy akcent w szkołach nie tylko na lekcjach WDŻ, które są nieobowiązkowe, ale właśnie na lekcjach biologii, które są obowiązkowe i poszerzyć je nie do jednej godziny (gdzie jest mowa o okresie, a czasami jest to nawet krócej niż godzina). W związku z tym warto byłoby też tutaj popatrzeć od tej strony.

Jeszcze jedna kwestia, która jest niezwykle istotna, to luka płacowa. Proszę państwa, z badania przeprowadzonego w październiku 2020 r. wiemy, że luka płacowa wynosiła 17%. To bardzo dużo. A to wpływa także na to, czy nas stać po prostu na środki menstruacyjne. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę teraz następną panią.

Przedstawicielka Fundacji Akcja Menstruacja Paulina Wasiluk:

Dzień dobry. Paulina Wasiluk z Fundacji Akcja Menstruacja. Dzisiaj chciałabym trochę więcej powiedzieć o szkołach i o tym, jak okres wygląda w polskiej szkole. Nie jest to jedyny obszar naszych działań, ale wydaje mi się, że „Akcja Menstruacja w Twojej Szkole" to jeden z wiodących programów i też najbardziej rozpoznawalny. Chwilowo jesteśmy na ostatniej prostej drugiej edycji programu. W tej edycji mamy 560 szkół i zasięg ok. 105 tys. osób uczących się menstruujących, czyli już naprawdę sporo. Widzimy wielkie zapotrzebowanie na środki menstruacyjne, które dostarczamy do tych szkół. Mimo, że współpracujemy z tak dużą liczbą, szkoły zgłaszają się do nas przez cały rok, nawet po zakończeniu rekrutacji. Przez to planujemy w kolejnej edycji zaangażować aż 750 szkół, a to i tak w dalszym ciągu nie pokryje całego zapotrzebowania, które jest nam okazywane w Internecie i przez inne drogi kontaktu. Dlatego uważamy, że mówienie o okresie w szkole jest tak niesamowicie ważne.

Czy obecnie istnieją jakiekolwiek ramy prawne, które zobowiązują do zapewniania środków w szkołach? Tak naprawdę, na postawie rozporządzenia z 2002 r. ówczesnego ministra edukacji narodowej i sportu, w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach możemy przeczytać, że w pomieszczeniach sanitarno-hi-

gienicznych zapewnia się ciepłą i zimną wodę oraz środki higieny osobistej. Oczywiście wszystko zależy od tego, jak definiujemy środki higieny osobistej. Na pewno są to papier i mydło, które również są niesamowicie ważne, bardzo potrzebne w kontekście higieny menstruacyjnej. Na podstawie różnych doniesień i własnego doświadczenia, które jeszcze wyciągnęłyśmy niedawno ze szkoły, wiemy że także są braki w szkołach. A czy produkty menstruacyjne wpisują się w to pojęcie? Trudno powiedzieć. Wiele gron pedagogicznych, z którymi współpracujemy, mówi że tak naprawdę te środki można byłoby wpisać w budżety szkolne, bo środków higienicznych często używa się do opisania właśnie podpasek czy tamponów, czy wkładek, ale to również wymagałoby zwiększenia budżetów szkolnych, żeby nie trzeba było zaprzepaszczać innych części budżetu takich, jak właśnie te pozostałe środki higieniczne. Dlatego uważamy, że tutaj przydałoby się więcej wsparcia.

Dlaczego szkoły powinny wspierać osoby uczące się w menstruacji? Tak naprawdę dlatego, że okres w szkole jest niekomfortowy, częściowo ze względu na wspomniane już wcześniej tabu okresowe, częściowo ze względu na to, że nie mamy wystarczającej edukacji na temat samej menstruacji i tego, jak działają nasze organizmy. Przez co też nie wiemy, jak reagować na problemy zdrowotne, które mogą się z tym wiązać, na bóle brzucha, które mogą być bardzo intensywne, co również się wiąże ze wspomnianą endometriozą i w zasadzie właśnie z problemem w dostępie do produktów menstruacyjnych. Te wszystkie rzeczy mogą wpływać na obecność na zajęciach. Niektóre osoby będą rezygnowały z udziału w zajęciach, dlatego że nie będą miały odpowiednich możliwości do skorzystania z toalety podczas zajęć, albo nie będą miały jak skorzystać ze środków menstruacyjnych, które są im potrzebne lub po prostu inne czynniki fizjologiczne, chociażby ból, będą sprawiały, że nie będą się mogły wystarczająco skoncentrować na tych zajęciach. W raporcie Procter & Gamble z 2018 r. możemy przeczytać, że co piąta amerykańska uczennica opuściła z któregoś z tych powodów zajęcia.

Nie mamy badań, które mówiłyby o sytuacji w Polsce, ale na podstawie naszego prawie 3-letniego doświadczenia, jako organizacji która się tym zajmuje, możemy powiedzieć, że uczennice często piszą do nas i mówią o podobnych doświadczeniach. Z tego wnioskujemy, że właśnie te czynniki mogą wpływać na dalekosiężne skutki pogłębiania się nierówności w ścieżkach edukacji i kariery pomiędzy płciami. Dodatkowo wydaje nam się, że te wszystkie czynniki, czyli komfort w szkole, ale także jakość edukacji, na które te czynniki mogą wpływać, stoją gdzieś przy zobowiązaniach i tak w zasadzie w standardzie edukacji, które szkoły zobowiązują się zapewnić swoim uczniom. Dlatego wydaje się nam, że powinno być więcej różnych rozwiązań odgórnych, a nie tylko oddolnych od strony organizacji pozarządowych lub czasami samorządów chętnych do współpracy. Żeby szkoły mogły pewnie i swobodnie realizować programy zapewniające środki menstruacyjne potrzebnych jest więcej odgórnych rozwiązań i dzisiaj chcemy właśnie na to zwrócić państwa uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję. Teraz proszę następną panią.

Przedstawicielka Polskiego Czerwonego Krzyża Urszula Okoń:

Dzień dobry. Urszula Okoń, Polski Czerwony Krzyż. W sumie poprzedniczka moja dość dużo rzeczy podkreśliła, które są bardzo ważne. Jeżeli chodzi o takie minimum socjalne, które zazwyczaj zapewniamy naszym beneficjentom, nie tylko jako Polski Czerwony Krzyż, ale też inne organizacje, to jedzenie. Ale żeby człowiek miał wszystko czego potrzebuje, żeby się rozwijać, szczególnie młody człowiek, musi też mieć i edukację. A żeby mieć dostęp do edukacji, to ta edukacja musi być ciągła. Jako kobiety i osoby menstruujące dobrze wiemy, że potrzebna też jest ochrona, odpowiednia higiena. Dostęp do wszystkich środków higieny menstruacyjnej i w ogóle do higieny są nam potrzebne. Bez tego nie jesteśmy w stanie zapewnić sobie normalnego rozwoju, takiego bez przeszkód. Stąd widzimy bardzo dużą potrzebę regulacji prawnych problemu, jeśli chodzi o dostęp do środków higieny menstruacyjnej. Szczególnie teraz jeszcze bardziej nam się to uwidoczniło przy naszym kryzysie uchodźczym.

Nie wiem czy państwo wiedzą, jak wyglądają ośrodki recepcyjne, gdzie panie w większości mają tylko łóżko i kawałek przestrzeni pod łóżkiem, a toaleta jest jedna na ileś

setek osób. Tym bardziej, to co mówiła tutaj wcześniej koleżanka, dostęp do tego, żeby w toalecie było mydło, woda bieżąca, ciepła woda i takie miejsce, gdzie byłoby troszeczkę intymności, żeby zmiana podpaski czy innego środka higieny menstruacyjnej była przyjemna i komfortowa, jest bardzo ważny nie tylko tutaj u nas w Polsce, ale i również na świecie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę, następna pani, pani Magda.

Przedstawicielka Fundacji Różowa Skrzyneczka Magdalena Schejbal:

Dzień dobry. Ja krótko, ale bardzo treściwie. Magdalena Schejbal, reprezentuję Różową Skrzyneczkę razem z Ewą Szymerą. Oprócz tego reprezentuję też siebie, ale reprezentuję też moje koleżanki, moją córkę, wszystkie małe i duże dziewczynki. Mam wielką nadzieję, że wszystkie te organizacje, które udało nam się zebrać razem, że jesteśmy tutaj po to, żeby poprosić o pomoc nasze państwo, poprosić o pomoc posłanki, posłów, w tym, żeby te wszystkie działania, które tutaj reprezentujemy, które już się wydarzyły i wszystko to, co staramy się robić jako organizacje pozarządowe własnym sumptem, żeby poprosić, aby nam w tym pomóc i żeby spróbować powalczyć o ustawę, która by to regulowała i która pomogłaby wszystkim Polkom funkcjonować w swej codzienności. To jest to, co chciałam powiedzieć i co jest najważniejsze.

Reprezentując Różową Skrzyneczkę na pewno warto powiedzieć o tym, że to jest prawie 5 tys. „różowych skrzyneczek" umieszczonych w całym kraju. Część z nich jest finansowana przez organizacje, które sobie tę Różową Skrzyneczkę przygarniają. Część z nich finansujemy własnym sumptem zbierając w różnych zrzutkach fundusze, motywując różnych naszych partnerów w tym, żeby nam pomagali finansowo i pomagali również walczyć z tymi brakami, o których jest tutaj mowa, jeśli chodzi o środki higieny osobistej.

Co zrobiła Różowa Skrzyneczka i o czym chciałam powiedzieć i nawiązać do tego wszystkiego, co moje koleżanki tutaj mówiły? To, że ruszył i właściwie trwa, bo nie czuję, żebyśmy zamknęły ten program pilotażowy. W tej chwili w Warszawie 34 szkoły miasta stołecznego w Śródmieściu objęte są programem pilotażowym, któremu miasto patronuje i również pani Aldona Machnowska-Góra nam w tym pomaga. Do tego pilotażu powoli przyłączają się też inne dzielnice. Bodajże w swoim prawodawstwie miejskim również Kraków przygarnął sobie Różową Skrzyneczkę i tam się nią zaopiekował. Krakowianki mogą liczyć na to, że miasto im pomoże w tych trudnych chwilach. Powolutku miasta się ruszają, samorządy się ruszają.

To co chciałam powiedzieć i to od czego zaczęłam to, że sami nie damy rady. Organizacje pozarządowe, fundacje, stowarzyszenia po prostu same sobie nie dadzą rady. Potrzebna jest pomoc państwa, wsparcie. My ze swojej strony na pewno zrobimy wszystko, żeby tutaj jak najczęściej zasiadać i spróbować popracować nad taką formą prawną, która by wszystkim nam odpowiadała i żeby to miało ręce i nogi. Tak, że bardzo dziękuję i liczę na to, że nie spotykamy się tutaj ostatni raz.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Oczywiście na końcu podsumuje pani wiceprzewodnicząca Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Celem tych naszych spotkań jest wypracowanie rozwiązań prawnych, które będą funkcjonować w naszym kraju. Pani wiceprzewodnicząca na samym końcu powie o następnych planach działania. Teraz proszę następną panią o zabranie głosu.

Przedstawicielka Fundacji Różowa Skrzyneczka Ewa Szymera:

Wspaniale, bardzo dziękuję. Nazywam się Ewa Szymera i razem z obecną tutaj panią Magdaleną Schejbal reprezentujemy Fundację Różowa Skrzyneczka. My zajmujemy się problematyką ubóstwa menstruacyjnego i miesiączki w ogóle tak naprawdę od ponad 2 lat. Jestem zaszczycona, że mogę być w tak wspaniałym gronie tych wszystkich niesamowicie zaangażowanych kobiet. Wspaniałe doświadczenie. Przede wszystkim chciałam podziękować państwu za zaproszenie na tę podkomisję, ponieważ daje nam to niesamowitą, niepowtarzalną okazję do oddania głosu Polkom, kobietom, obywatelkom, które z miesiączką i z tematyką ubóstwa menstruacyjnego mają do czynienia tak naprawdę

na co dzień i bez których bezcennego doświadczenia i bez ich spostrzeżeń nie da się rozwiązać problemu jakim jest wykluczenie menstruacyjne.

Dzisiaj chciałabym pokrótce przedstawić rekomendacje kobiet, które bazują na naszym raporcie, na naszych badaniach, które udało się nam przeprowadzić w 2021 r. razem z doktor Izabelą Desperak – socjolożką, badaczką zjawiska feminizacji biedy. Były to badania jakościowe, oparte na wywiadach fokusowych. Tutaj udało nam się zebrać wszystkie wyniki w raporcie, który nazywa się „Ubóstwo menstruacyjne w opiniach i doświadczeniu kobiet". Mam jeszcze parę egzemplarzy, zachęcam do wzięcia również. Ten raport jest dostępny na naszej stronie www.rozowaskrzynczeka.pl. Uczestniczki naszych badań definiują ubóstwo menstruacyjne nie tylko jako brak dostępu do jakichkolwiek środków higieny menstruacyjnej, ale jako brak środków, które zapewniają miesiączkującym komfort dostosowany do ich potrzeb. Choć nasze uczestniczki nie są ekspertami w dziedzinie polityk publicznych, są niemal w stanie na poczekaniu formułować rekomendacje dotyczące tego, jak problem ubóstwa menstruacyjnego powinien być rozwiązany.

Chciałabym pokrótce przedstawić takie rekomendacje, skierowane do poszczególnych ministerstw przez tzw. zwykłe Polki, zwykłe obywatelki, które bardzo by chciały, żeby ich głos został usłyszany.

Rekomendacje Polek skierowane do Ministerstwa Edukacji i Nauki. Przede wszystkim edukacja seksualna dla uczennic i uczniów. Rzetelna edukacja wokół menstruacji, połączona z przekazaniem profesjonalnych materiałów informacyjno-edukacyjnych, w którą włączone będą między innymi zajęcia praktyczne – np. jak zakładać prawidłowo podpaskę. Zajęcia prowadzone także bez podziału na płeć, aby ściągnąć tabu z menstruacji. Darmowy dostęp do produktów menstruacyjnych w szkołach i placówkach edukacyjnych, czyli dokładnie tak, jak dzisiaj mówiły moje poprzedniczki.

Rekomendacje Polek skierowane do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Tutaj udało się wysunąć bardzo ciekawe wnioski. Polki chciałyby, aby darmowe środki higieny menstruacyjnej były wpisane do prawa pracy jako obowiązek pracodawcy. Uważają też, że bardzo potrzebne są bony na darmowe środki higieny menstruacyjnej dodawane do świadczeń pieniężnych, takich jak np. 500 plus. Zapewnianie środków higieny menstruacyjnej przez ośrodki pomocy społecznej oraz zapewnianie środków higieny menstruacyjnej osobom w kryzysie bezdomności.

Jeżeli chodzi o rekomendacje skierowane do Ministerstwa Zdrowia, to tu udało nam się sformułować jedną główną rekomendację. Jest to pełna refundacja produktów menstruacyjnych przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Polki proszą też Ministerstwo Finansów o możliwość odpisania kosztów higieny menstruacyjnej od podatków oraz obniżenie stawki podatki VAT na produkty higieny menstruacyjnej.

Teraz, jeśli chodzi o rekomendacje skierowane do samych producentów czy dystrybutorów podpasek i tamponów, Polki widzą możliwość przekazywania przez producentów niesprzedanych podpasek czy tamponów na rzecz potrzebujących oraz wprowadzenie darmowych pakietów ze środkami higieny miesiączkowej rozprowadzane w aptekach czy drogeriach na takiej samej zasadzie, jak darmowe próbki kosmetyków.

Bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że głos obywatelek zostanie wysłuchany.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję i proszę jeszcze panią. Została nam jeszcze jedna pani.

Prezes MOONKA Sp. z o.o. Ewa Pietruszczak:

Dzień dobry. Nazywam się Ewa Pietruszczak. Jestem mamą dwójki nastolatków. Jestem jedną z fundatorek „Kosmosu dla dziewczynek". Jestem prezeską Moonka, inicjatywy, która wspiera dojrzewające dzieci, dojrzewających rodziców w budowaniu pozytywnej relacji ze swoim ciałem. Przez pozytywną relację ze swoim ciałem rozumiem rzetelną wiedzę na temat funkcjonowania ciała, ale też taką postawę opartą na szacunku do ciała i czułości. Jesteśmy w Okresowej Koalicji, czyli jestem tutaj, żeby bardzo podkreślić kwestię braku edukacji czyli tego kawałka ubóstwa menstruacyjnego, który bardzo mocno mówi o ubóstwie wiedzy, co jest niezwykle dziwne w cywilizowanym kraju w jakim

żyjemy, w wieku, w którym jesteśmy. Mówiły o tym i przedstawicielka Szajn, i przedstawicielka Fundacji im. Julii Woykowskiej i my też tego doświadczamy.

Ja, jako matka tych dwójki nastolatków, które są w publicznych szkołach od wielu lat, jako osoba, która zajmuje się tematem wspierania dziewczynek od ponad 5 lat i dbania o równość płci, z całą stanowczością muszę powiedzieć, że w polskiej szkole w tej chwili dziewczynki, dzieci nie mają szansy dowiedzieć się czegokolwiek o miesiączce. Nauka na temat miesiączki sprowadza się do jednego zdania przy omawianiu układu rozrodczego i to jest jakby obowiązkowe. Jeżeli mają szczęście, to być może będą mały pogadankę o miesiączce, ale tylko dziewczynki, bo jak wiadomo to jest temat, który chłopców nie interesuje. Jak mają już wielkie szczęście i np. mieszkają w Łodzi, to wtedy mają specjalne zajęcia fundowane przez miasto, które dotyczą edukacji seksualnej, która oczywiście nie nazywa się tak okropnie i polaryzująco. Ale to wszystko.

Natomiast ten problem braku edukacji ma ogromny wpływ na to, co się dzieje później z kobietami i z dziewczynkami, ale też z całym naszym społeczeństwem. Jak wskazują badania Dove Self-Esteem aż 8 na 10 dziewczynek, które źle czują się w swoim ciele, nie będzie angażowało się w sprawy społeczne, a 9 na 10 dziewczynek, które źle czują się w swoim ciele, nie będzie potrafiło bronić swojego zdania i nie będzie zachowywało się w sposób asertywny. Wydaje mi się, że też jasno widać dysproporcje w obecności kobiet w życiu społecznym i politycznym.

Badania Fundacji Kulczyk z lutego zeszłego roku bardzo jasno wskazują na to, że okres dojrzewania to jest kilka lat, w którym dziewczynki doświadczają osamotnienia, wstydu i lęku związanego ze zmieniającym się ciałem. Bardzo często, kiedy myślimy o pierwszej miesiączce, myślimy, że to jest 1 dzień w życiu dziewczynki i na tym polega cała zmiana. Okres dojrzewania to jest kilka lat. To jest kilka lat niepewności, czy to, co się ze mną dzieje jest w porządku, czy nie jest w porządku, czy to jest wstydliwe, w ogóle co tutaj się dzieje. Ten problem jest widoczny przez wszystkie organizacje tutaj, i przez większość rodziców.

Chciałabym pokazać oddolne inicjatywy, które powstały jako próba odpowiedzi na ten problem, jednocześnie bardzo mocno machając czerwoną flagą z napisem „Pomocy", bo nie damy rady. Przy takiej liczbie dzieci, przy takiej liczbie szkól, nasze oddolne inicjatywy są jakąś kroplą w morzu. Ponieważ nie ma tej edukacji, ponad 1 tys. osób w 2020 r. głównie matek, ale i rodziców złożyło się, żeby można było wydać ciało pozytywny przewodnik po zmianach o dojrzewaniu. Po prostu społeczeństwo złożyło się na to, żeby można było mieć porządną książkę i grę dla całej rodziny, w której i chłopcy, i dziewczynki, i ciocia, i wujek, i dziadek mogą zagrać i dotykać takich kart jak „mam miesiączkę i potrzebuję podpasek" albo „mam mutację", „co się ze mną dzieje?", czyli zupełnie normalne rzeczy. W tej chwili tych książek sprzedałyśmy już ponad 20 tysięcy. Z punktu widzenia rynku to jest jakiś niesamowity sukces, ponieważ nie jesteśmy wydawnictwem. Jesteśmy *mini self publishingiem*. Tę książkę można kupić tylko przez Internet.

Chciałabym zwrócić uwagę na to, że dzieci w wieku 8-12 lat w Polsce są 2 mln, więc super, że ta książka, ta dobra wiedza trafiła do 20 tys. domów. Mamy jeszcze trochę do zrobienia.

Teraz to, co próbujemy zrobić przy pomocy, znowu organizacji, firm, które wpierają też długofalowe zmiany społeczne. Otóż przygotowałyśmy pakiet dla szkół, ponieważ ta książka jest bardzo drogą książką. Kosztuje 59 zł, a cena nie może być barierą w dostępie do wiedzy. Tak więc, przy pomocy dobrych ludzi, mamy pakiet edukacyjny dla szkół. Specjalnie wydałyśmy wersję odchudzoną, żeby była tańsza i żeby trafiła do szkół. I znowu – świetnie, dużo osób nam w tym pomaga, ale gdyby nam ktoś pomógł z góry, to książki które są mogłyby naprawdę szybko tam trafić. W tej chwili prowadzimy rozmowy z samorządami w Łodzi i w Poznaniu, ale też dzięki współpracy z Akcją Menstruacją, dzięki współpracy z Różową Skrzyneczką, te książki trafiają do szkół. Czyli szkoły, które już są na tyle świadome, że mają produkty menstruacyjne – moja siostra mnie uczy, że się nie mówi „higieny menstruacyjnej" – wiedzą, że potrzebują też wiedzy i że potrzebują wyłożyć „różową skrzyneczkę" albo wyłożyć podpaski w łazience, a w bibliotece musi być książka na ten temat. Ale to są znowu bardzo śladowe ilości.

Ostatnia rzecz, którą chciałam powiedzieć, to jest super pierwiosnek – oczywiście z Łodzi. To jest szkoła nr 162, jedna z największych szkół, która również dostała pieniądze. Nie są to państwowe pieniądze, ponieważ są z Fundacji Wydawnictwa Nowa Era, która wydaje podręczniki i ona daje pieniądze na takie małe projekty. Ta szkoła wygrała chyba 2 tys. zł albo 1 tys. zł z kawałkiem, żeby zrobić akcję na temat edukacji menstruacyjnej w szkole. W ramach tych pieniędzy zakupiła „różowe skrzyneczki", zakupiła moonkowe książki. Wpadłyśmy też razem na pomysł, żeby przeprowadzić ankietę i zwrócić się do uczennic i uczniów o to, jakie mają pytania.

I teraz uwaga – pytania z Łodzi. Chcę powiedzieć, że są to pytania sprzed kilku miesięcy, a nie sprzed 5 lat. Oprócz standardowych – jak zaaplikować tampon? – były pytania: co się właściwie ze mną dzieje, kiedy zaczynam dojrzewać? Dlaczego krew miesiączkowa ma różne kolory i czy czarny oznacza chorobę? Czy jak się ma okres, to musi się być wkurzonym?

Z jednej strony bardzo się cieszę, że Basia Pietruszczak, autorka tych książek, razem Adą Klimaszewską z Różowej Skrzyneczki nagrały film, w którym odpowiadają na te wszystkie pytania. Bardzo mnie wzrusza cały reportaż ze szkoły w Łodzi, kiedy widzę klasy, które oglądają na ekranie właśnie Adę i Basię tłumaczącą. To jest bardzo fajne. Ale z drugiej strony niezwykle mnie to rozsierdza i zasmuca, że nie mamy jakiegoś systemowego rozwiązania, żeby dzieci po prostu mogły taką wiedzę dostawać systematycznie, a nie raz na 5 lat. Dzieci w klasach 4-8 kilka razy uczą się o początku państwa polskiego i o Piastach, ponieważ jest to bardzo ważne dla jakiś podstaw kształtowania wiedzy o historii Polski. W klasach 4-8 przez wiele lat uczą się tabliczki mnożenia, ponieważ jest to jakaś podstawa do funkcjonowania w świecie. Natomiast w jakiś magiczny sposób w ogóle nie uczą się o funkcjonowaniu swojego ciała, o związku ciała i emocji. To jest po prostu skandaliczne. Bardzo proszę o pomoc.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo. Z wielką uwagą słuchałam tego, co pani mówiła, zwłaszcza o tych 15-latkach, które nie wiedziały, co to jest okres. Ja teraz może trochę „prywaty strzelę", ale chcę zauważyć, że jak chodziłam do czwartej klasy szkoły podstawowej, a w 1997 r. zdawałam maturę, to w tamtych czasach w klasie czwartej uczono rozwoju dziewczynki i chłopca, tak więc jestem w szoku. Zdając maturę w 1997 r., czyli 25 lat temu, zdawałam ustnie biologię i miałam na maturze właśnie pytanie odnośnie rozwoju, menstruacji i tego, skąd się w ogóle biorą dzieci od samego początku do samego końca. Dziękuję pani bardzo.

Prezes MOONKA Sp. z o.o. Ewa Pietruszczak:

W tej sprawie zrobiliśmy 4 kroki wstecz.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

No, właśnie. I to jest smutne. Mamy jeszcze pana. Pan dotarł do nas, troszeczkę spóźniony. Witamy serdecznie. Czy pan też chciałby zabrać głos?

Adwokat Adam Rogala-Lewicki:

Nie, ja dziękuję. Byłem zainteresowany aspektem prawnym, ale pewnie chyba się spóźniłem na tę część.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Na początku były prezentacje, jak w różnych krajach funkcjonują rozwiązania tego problemu. Myślę, że zaraz pani wiceprzewodnicząca Komisji podsumuje to i powie co dalej. Tak, że na pewno będzie jeszcze możliwość poznania aspektów prawnych.

Zamykam dyskusję i oddaję głos pani wiceprzewodniczącej, pani poseł Marzenie Okła-Drewnowicz.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Bardzo dziękuję wszystkim paniom za to, że po raz kolejny przyszłyście do polskiego parlamentu i opowiedziałyście o tym, co robicie, a przede wszystkim otworzyłyście nam oczy na problem, który jest. On oczywiście w morzu wielkich problemów jest problemem niszowym. Tak jest z pewnością odbierany przez większość parlamentarną. Właściwie mogę powiedzieć, że w ogóle nie jest

problemem i nie jest zauważany, wręcz betonuje wszystkie mity, stereotypy. Jest po prostu tematem tabu, o czym świadczy kolejne już posiedzenie tej sejmowej podkomisji ds. polityki społecznej.

Musimy to sobie bardzo jasno powiedzieć. W tym parlamencie teraz nie wprowadzimy żadnych zmian, które posunęłyby nas jakkolwiek w poprawie jakości życia do przodu. Nie ma takiej możliwości. Niestety, ani na poprzedniej, ani na tej podkomisji nie ma nikogo z opcji rządzącej. Na tej tym bardziej jest to niezrozumiałe, że nie ma żadnego przedstawiciela strony rządowej, choć z tego, co wiem, zaproszenia zostały skierowane zarówno do przedstawicieli ministra zdrowia, jak i ministra rodziny i polityki społecznej ponad tydzień temu. Nie ma, jak panie widzicie, nikogo.

Owszem to nie jest tak, że załamiemy ręce i nic nie będziemy robić. Słuchając i patrząc na wielki dorobek, który w sposób oddolny tak naprawdę już powstał, nie możemy tego stracić. Dzisiaj wygląda to tak, że wszelkie działania są tylko i wyłącznie podejmowane właśnie oddolnie i ich ciężar również. Ciężar finansowania i ten ciężar organizacyjny leży na barkach organizacji pozarządowych i samorządów. Tak to wygląda. Myślę, że polski parlament obecnie miał oczywiście szansę podjęcia inicjatywy czy w ogóle, wsłuchania się w problem i podjęcia jakichkolwiek działań, ale niestety tego nie zrobił. Wydaje mi się, że daliśmy szansę i nie możemy doprowadzić do tego, że ta szansa będzie zmarnowana i nic dalej z tym nie zrobimy, bo w polskim parlamencie się nie da, tzn. w Sejmie się nie da.

Parlament to Sejm i Senat, dlatego uważam, że skoro w Sejmie nie możemy liczyć na wsparcie większości, nawet na wysłuchanie… Ja nie mówię o inicjatywie, tym bardziej nie mówię o pieniądzach. Mówię o normalnym potraktowaniu ludzkich spraw, po prostu. Jeżeli nawet nie można liczyć na wysłuchanie, to uważam, że tym bardziej nie będzie można liczyć na działania. Dlatego jestem przekonana, że druga izba parlamentu, jaką jest Senat, będzie tym forum, na które możemy się przenieść i konsekwentnie dalej pracować. Panie, bo są same panie, możecie pracować dalej oddolnie i robić swoje, a my wesprzemy działania w drugiej izbie parlamentu, angażując nie tylko posłanki, ale również senatorki.

Na poprzednim posiedzeniu podkomisji, jak pamiętam, były prezentowane wyniki badań, diagnoza sytuacji, skala problemu, w tym możliwość rozwiązań prawnych, które są już stosowane w innych krajach i również różne pomysły, które realizowane są w Polsce. Zatem proponujemy, jesteśmy w takich wstępnych uzgodnieniach – ja po tej podkomisji jestem umówiona z panem marszałkiem Senatu, z marszałkiem Grodzkim – abyśmy wstępnie, oczywiście wszystko się może zdarzyć po drodze, ale wstępnie przyjęli datę 27 maja. To jest również piątek, czyli za 2 tygodnie w Senacie odbyłaby się debata, w której wrócilibyśmy do tych dwóch tematów. Tak więc jeszcze raz – bo będzie szersze grono, również zaprosimy media – powiedzielibyśmy o problemie, o skali problemu, o wynikach badań, o rozwiązaniach w innych krajach.

Wydaje mi się, że moglibyśmy przejść do propozycji jakieś inicjatywy, nie wiem – obywatelskiej, uchwałodawczej, ustawodawczej. Rozumiem, że ta propozycja będzie propozycją oddolną, a nie narzuconą. Tak konsekwentnie możemy pójść krok po kroku do przodu. Nie chodzi o to, żeby utwierdzać kogoś, że ten temat jest nieistotny i po prostu rezygnować. Nawet jeżeli ktoś uważa, że ten temat jest niszowy, to jednak uważam, skoro jesteśmy społeczeństwem obywatelskim i rozwijającym się, że miarą tej obywatelskości jest to, w jaki sposób potrafimy poprawiać jakość życia swoich obywateli, obywatelek. Taki jest nasz cel.

Nie przedłużając, myślę że moglibyśmy się tak umówić, żeby kolejną dyskusję i propozycje przenieść właśnie do Senatu w większym gronie, z udziałem pań senatorek i zaproszeniem mediów. Myślę, że krok po kroku będziemy szli do przodu.

Ten czas, który jest teraz już prawie za nami, a więc ta poprzednia podkomisja, która miała miejsce w lipcu ubiegłego roku i ta dzisiejsza, to nie jest czas stracony, bo organizując podkomisję, za co bardzo dziękuję pani przewodniczącej i paniom przedstawicielkom różnych organizacji, fundacji, dzięki tym dwóm inicjatywom i tym dwóm posiedzeniom, daliśmy też szansę i zobaczyliśmy czy jest zainteresowanie, czy tego zainteresowania nie ma. Nikogo nie ominęliśmy. Otworzyliśmy przestrzeń, zaprosiliśmy, daliśmy szansę.

Skoro z opcji rządzącej z tej szansy nikt nie chce skorzystać, która jako jedyna ma możliwości legislacyjne na końcu, to w tej sytuacji idziemy dalej.

Jedna rzecz mnie cieszy, taka bardzo konkretna, z tych naszych dwóch spotkań. Pani Lucyna Jaworska wtedy też mówiła o problemie endometriozy, była wówczas pani przedstawicielka Ministerstwa Zdrowia i myślę, że ta dyskusja była chyba owocna. Zauważyłam, że od tego czasu sporo się zmieniło. Rozumiem, że powstała petycja, pani została zaproszona, a więc naprawdę warto się spotykać, warto rozmawiać.

Prezes Fundacji Pokonać Endometriozę Lucyna Jaworska-Wojtas:

Odbyła się pierwsza Komisja Zdrowia poświęcona tylko i wyłącznie endometriozie, na której też miałam możliwość wypowiedzenia się. Fundacja zrobiła opinię prawną dla AOTMiT, więc to już jest jakiś krok w kierunku wyceny tej procedury.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Tak, natomiast o ile endometrioza traktowana jest w kategorii zdrowia czy też jest chorobą, o tyle właśnie jest obszarem, którym można się zająć. Niestety, kwestia zdrowia menstruacyjnego, środków menstruacyjnych, to już jest ten obszar, który nie mieści się w pewnej ideologii. Dlatego w Sejmie nie będzie podjęty, śmiem twierdzić, nie wchodząc w szczegóły.

Prezes Fundacji Pokonać Endometriozę Lucyna Jaworska-Wojtas:

My, pani poseł, też słyszymy, że taka nasza uroda i też mamy takie odpowiedzi odnośnie do menstruacji.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Rozumiem, bo to jest jednak choroba, która jest powiązana z menstruacją.

Prezes Fundacji Pokonać Endometriozę Lucyna Jaworska-Wojtas:

Tak.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Teraz rozumiem. Czyli nawet choroba, która jest powiązana właśnie z dziwną sytuacją kobiecą, to nie do końca jest chorobą...

Prezes Fundacji Pokonać Endometriozę Lucyna Jaworska-Wojtas:

Jest naszą urodą. Ja im zwracałam uwagę, że urodą mogą być ładne oczy, nogi czy smukła sylwetka, czy piękne włosy, ale nie choroba.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Rozumiem. Nie przedłużając, pytam, co panie na to? Czy ta propozycja jest dobrą propozycją? Co mogę przekazać panu marszałkowi za godzinę? Może jakieś jeszcze inne uwagi? Bardzo chętnie, wspólnie z panią przewodniczącą, weźmiemy to wszystko pod uwagę i przygotujemy tę debatę na 27 maja.

Prezes Fundacji Pokonać Endometriozę Lucyna Jaworska-Wojtas:

Mam pytanie, czy to musi się odbyć 27? Akurat 26 jadę do sanatorium.

Koordynatorka projektów pomocowych w Kulczyk Foundation Joanna Maliszewska-Mazek:

Tutaj dodam, że panie zaproponowały świetną datę, ponieważ jest to dzień przed 28 maja, czyli przed światowym Dniem Higieny Menstruacyjnej, ustanowionym kilka lat temu. W związku z czym, symbolicznie świetnie się to składa.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Nie jest tak łatwo z datami, salami, z terminami. Nie chcemy wchodzić w wakacje. Jest to też taki moment, że będziemy po posiedzeniu Sejmu w dniu 26 maja, więc ta data na dzisiaj wydaje się optymalna. Ale na pewno, zapewniam panią, o endometriozie na tym spotkaniu będziemy pamiętać.

Prezes Fundacji Pokonać Endometriozę Lucyna Jaworska-Wojtas:

Nie wiem, czy nie przyjadę do Warszawy ze Świnoujścia...

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Myślę tak, jak się bardzo chce, to zawsze się znajdzie rozwiązanie. Jest jeszcze możliwość łączenia zdalnego, więc specjalnie dla pani, pani Lucyno myślę, że będzie to możliwe. W Senacie jest możliwość, w Senacie się da.

Prezes Fundacji Pokonać Endometriozę Lucyna Jaworska-Wojtas:

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos na zakończenie? Bardzo serdecznie dziękuję paniom – i panu również – za udział w dzisiejszej podkomisji, za bardzo aktywny udział. Mam nadzieję, że 27 maja będziemy się widzieć, wypracujemy wnioski, wypracujemy rozwiązania prawne do tego wszystkiego.

Na tym drodzy państwo, drogie panie, wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Jeszcze raz bardzo dziękuję za udział. Zamykam posiedzenie podkomisji.